Nr. 347. Krakow, Sobota 10 Sierpnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech				
przy jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Rzeszy niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcke i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I, Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rząd zamierza pokryć różnicę podwyższonej ceny chleba.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi:

Równocześnie z podwyższeniem racyi chleba podwyższono także i jego cenę. Miarodajne władze zamierzają jednakże **oddawać chleb dla ludności uboższej po cenie zwyczajnej.** »N. Fr. Presse« przemawia zatem, aby podwyższenia ceny chleba narazie wcale nie przeprowadzać, oraz aby kwestye te rozstrzygnął parlament.

Niemcy o Związku narodów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 sierpnia.

W sprawie wyjaśnień Asquitha o sytuacyi obecnej udzielonych z okazyi zamknięcia czwartego roku wojny zastępcy »Associated Press«, zauważa Biuro Wolffa: Politycy koalicyi mówią ponownie bardzo wiele o związku narodów dla sprawowania rządów prawa i innych idealnych celów. Kto tu ma być oszukany? My, czy ludy koalicyi? Ów związek ludów sławiony przez koalicyę, jest środkiem wojennym koalicyi, przeznaczonym na to, aby z Niemców uczynić helotów między narodami świata. Dlatego związek narodów musi być stworzony pierwej, nim koalicya złoży broń.

Wyjazd Franza i Helffericha do Moskwy

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z kół poinformowanych, że zastępca dyplomatyczny Austro-Węgier w Moskwie, bar. Franz, wyjechał do Berlina, celem porozumienia się z drem Helfferichem co do położenia w Rosyi. Bar. Franz wyjeżdża następnie do Moskwy równocześnie z drem Helfferichem.

Łączność między Japończykami a Czecho-Słowakami.

Berlin, 10 sierpnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Moskwy:

Wedle wiadomości z Władywostoku, przednie straże wojsk japońskich uzyskały połączenie z wojskami czesko-słowackiemi. Oddziały bolszewickie cofają się na zachód.

Japonia pożycza Syberyi 500 milionów

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

»Telegraphen Compagnie« donosi:

Oficyalny organ rządu syberyjskiego w Syberyi donosi, że rząd japoński udzielił rządowi syberyjskiemu pożyczki w wysokości **500 milionów rubli.** Pożyczka ta przeznaczona jest na organizacyę armii syberyjskiej. Rząd syberyjski zobowiązał się do zaopatrywania w środki żywności armii japońskiej na Syberyi.

Straty angielskie w lipcu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 10 sierpnia.

Według »N. Rott. Courant« straty armii angielskiej w miesiącu lipcu wyniosły 1976 oficerów i 62.000 żołnierzy, straty floty 41 oficerów i 229 żołnierzy.

Wyjazd posła ukraińskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi, że poseł ukraiński w Wiedniu, Lipiński, wyjechał z Wiednia do Kijowa. Posła Lipińskiego będzie zastępował w Wiedniu radca legacyjny Tokarzewski (Polak). Lipiński wyjechał w interesie prywatnym.

Działalność lotników angielskich na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 sierpnia.

(Reuter). Komunikat admiralicyi podaje: Siły zbrojne powietrzne, przydzielone do marynarki, w czasie od dnia 1 do 7 sierpnia wykonały szereg prac, oprócz tego pełniły służbę patrolową, uczestniczyły w ubezpieczeniach okrętów i w obronie przed łodziami podwodnemi. Atakowano nieprzyjacielskie torpedowce i łodzie podwodne i osiągano celne strzały. Pomimo nieprzeźroczystego powietrza rzucono wiele ton materyałów wybuchowych na Ostendę i Zeebruegge z dobrym skutkiem. W ciągu tych walk zapalono strzałami trzy nieprzyjacielskie aparaty, a 6 innych zmuszono do opadnięcia. Wszystkie angielskie aparaty powróciły.

W zajętej przez Francuzów Alzacyi.

Berlin, 10 sierpnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy:

W ubiegłą niedzielę udał się francuski minister oświaty Laffere do Alzacyi, zajętej przez wojska francuskie, a mianowicie do miejscowości Massevaux i St. Martin, gdzie zwiedził szkoły. Minister wyraził uznanie nauczycielom z powodu postępów, jakie poczynili uczniowie w nauce języka francuskiego, którego przed kilku laty nie znali.

Narady węgierskich ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu:

Prezydent ministrów dr Wekerle odbył wczoraj dłuższą konferencyę z hr. Stefanem Tiszą. Obaj mężowie stanu zachowują w zupełnej tajemnicy przed konferencyi.

Ponowny pogrzeb cara.

(Telefonem).

Berlin, 10 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu:

Zwłoki cara były pochowane na cmentarzu przeznaczonym dla samobójców **bez trumny,** okryte zwykłym całunem. Obecnie na zarządzenie brygady czesko-słowackiej nastąpiła ekshumacya zwłok cara. **Cara pochowano na cmentarzu przy udziale tysiącznych tłumów, które przybyły z Jekaterynburga i z okolicy.** W czasie pogrzebu wygłosił duchowny dłuższą mowę, w której wskazał na ohydne morderstwo, którego ofiarą padł człowiek, który był już zupełnie nieszkodliwym.

Sprawa konstytucyi polskiej.

Delegacya polskich stowarzyszeń społecznych w Warszawie, powołana do wydania opinii o projekcie konstytucyi polskiej, przygotowanym przez Komisyę sejmowo-konstytucyjną tymczasowej Rady Stanu, złożyła obecnie Radzie Stanu swoje wnioski. W naradzie delegacyi brali stały lub doraźny udział przedstawiciele 25 najpoważniejszych stowarzyszeń. Kierownictwo obrad stanowili: p. Z. Chrzanowski, jako przewodniczący, dr J. Polak, jako jego zastępca i referent sprawy, oraz St. Hłasko, jako sekretarz i koreferent; nadto oświetlali sprawę z zasadniczego punktu widzenia prof. F. Ochimowski, jako jeden z autorów projektu i mec. Cz. Mojro, jako oponent; inni członkowie delegacyi zgłaszali swe uwagi.

Wnioski przyjęte przez delegatów i dotyczące najważniejszych zagadnień przyszłej konstytucyi ułożono w następującem brzmieniu:

1. Artykuł pierwszy: »państwo polskie jest niepodległe« wymaga uzupełnienia przez określenie atrybutów niepodległości.

2. Sprawę formy rządu zdecydować ma pierwszy Sejm. Przy uchwalaniu monarchicznej formy rządu artykuły w tekście konstytucyi, dotyczące władzy królewskiej i rządu królewskiego, winny być tak zredagowane, aby zasada narodowładztwa była zapewniona konstytucyjnie.

3. Rząd winien być konstytucyjno-parlamentarny; odmowa zatwierdzenia uchwały sejmu przez króla może nastąpić; ale jeżeli nowy Sejm także uchwalę powtórnie powzięłe, król nie będzie swej sankcyi odmawiać.

4. Sprawa ograniczenia wolności obywatelskich (wolność prasy, wyznania, mieszkania, korespondencyi i t. d.) oraz wypadki chwilowego zawieszenia konstytucyi winny być w tekście konstytucyi bardziej szczegółowo określone.

5. Konstytucya winna przewidywać możliwie największą jawność traktatów międzynarodowych i uznać prawo sejmu nie tylko do zawierania, ale też i do wypowiadania wojen.

Ponadto delegacya uznała za pożądane, aby k o b i e t o m n a d a n o p r a w a w y b o r c z e, aby postarano się w drodze konstytucyjnej ustanowić zasady regulowania ostrych przeciwieństw ekonomicznych pomiędzy różnemi klasami ludności i wreszcie, aby r z ą d p o l s k i p o p i e r a ł i d e ę m i ę d z y n a r o d o w y c h s ą d ó w r o z j e m c z y c h.

Wiec urzędniczy w Tarnowie.

Z Tarnowa donoszą nam:

Pod przewodnictwem radcy Gutowskiego odbył się 2 bm. w sali Rady miejskiej wiec urzędników państwowych i autonomicznych, nauczycieli szkół średnich i ludowych, oraz emerytów. Salę wypełnili licznie zebrani funkcyonaryusze wszelkich kategoryj, bo na porządku dziennym postawiono kwestyę aprowizacyi, odzieży i zapomogowej akcyi państwowej (bony). Wszyscy mowcy w przemówieniach swych dali wyraz gorącemu oburzeniu z powodu lekceważenia przez rząd tej najbiedniejszej dzisiaj warstwy społeczeństwa, zdanej na bezwzględny wyzysk paskarzy, tolerowanych przez władze.

Po szerokiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Gładyszowski, dr Mütz, Kostelecki, Różański, Ciastoń, dr Rymar, Smalec, Kurtyka i inni, uchwalono następujące wnioski:

1) Wiec domaga się, aby już teraz zaopatrzono wszystkich funkcyonaryuszów, żyjących ze stałych płac, w zboże na cały rok gospodarczy; 2) Wyznaczenia racyi cukru w ilości 1 kg. na głowę jako dla ciężko pracujących; 3) Wyznaczenia sklepów, w którychby funkcyonaryusze zaopatrywali się we wszelkie artykuły codziennego użytku **po cenach maksymalnych,** a różnicę między ceną maksymalną a targową **pokrywał rząd, jako sprawca anormalnych dzisiejszych stosunków;** 4) W sprawie pobierania zasiłku na wyżywienie niezamożnej ludności żądają zgromadzeni przyjęcia jako maximum uprawniającego do korzystania z tej akcyi, **dochód 150 kor. na głowę w rodzinie.**

Celem dopilnowania przeprowadzenia i ustawicznego czuwania nad wykonaniem powyższych uchwał, wybrano stałą delegacyę, która ustnie i osobiście, a nie w drodze pism i memoryałów ma interweniować u władz w przeprowadzeniu żądań powyższych. W skład delegacyi wchodzą pp. wiceburm. dr Mütz, Gładyszowski, dr Rymar, Karabiński, Ciastoń, Kurtyka, Smalec i Kostelecki. Delegacya ta ma w myśl uchwały zaprosić dr Tertila, prezesa Koła polskiego i wraz z nim pojechać do Lwowa na audyencyę do namiestnika.

Następnie przystąpiono do kwestyi zaopatrzenia ludności w odzież i obuwie. Szereg mowców ostro atakował władze centralne, w szczególności Gal. Zakład odzieżowy, iż mimo katastrofalnego położenia stanu urzędniczego G. Z. O. zdobył się tylko na założenie szeregu filij powiatowych, którym nie nadsyła żadnych materyałów. Z tego powodu zgromadzenie uchwaliło wniosek, wyrażający oburzenie Gal. Zakładowi odzież. i wzywający go do natychmiastowego rozdziału nagromadzonych zapasów materyałów i gotowej odzieży w szczególności dla urzędników wszelkich kategoryj i ich rodzin.

Jako wynik dyskusyi nad stosunkami handlu paskarskiego w mieście uchwalono wniosek: Wiec wzywa ck. starostwo, aby zmuszało kupców miejscowych do prowadzenia ksiąg towarowych, obwieściło to osobnem rozporządzeniem i dopilnowało wykonania.

W sprawie zaopatrzenia w węgiel uchwalono: 1) Wiec wzywa namiestnictwo i Centralę handlową, aby przydzielano węgiel bezpośrednio i w dostatecznej ilości wprost konsumom, jak to miało miejsce roku ubiegłego. 2) Wiec wzywa ck. starostwo, aby w myśl ustawy powołał do komisyi węglowej większą ilość przedstawicieli konsumentów z klas średnich.

Wszystkie powyższe uchwały dotyczą również emerytów, wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych i krajowych, dla których wiec domaga się takiej samej pomocy władz i rządu.

Wiec zakończono następującą jednomyślną, przyjętą wśród burzy oklasków uchwałą: Jeżeli słuszne żądania zgromadzonych, zmierzające do ratowania ich przed katastrofą materyalną, a w następstwie moralną, nie zostaną spełnione, zgromadzeni jako urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi krajowi **nie biorą na siebie odpowiedzialności za następstwa, wynikłe z niespełnienia obowiązku przez rząd** względem jego pracowników.

Węgiel, jego tryumfy i koniec.

Jak bardzo losy wojny zależne są od węgla, okazują np. następujące słowa Lloyda George'a, wygłoszone z powodu strajku górników do delegatów tego przemysłu z całej Anglii: »Węgiel, to dla nas życie, w pokoju i na wojnie. Węgiel jest władcą wszystkich przemysłów, węgiel dla nas jest wszystkiem, jest najstraszniejszym wrogiem i najpotężniejszym przyjacielem. Czytaliście okropne cyfry strat żołnierzy angielskich? Rany ich i śmierć, to skutek węgla niemieckiego, górnika westfalskiego, pracującego ręka w rękę z pruskim inżynierem; obaj poświęcają siły swe bez skąpstwa, bez zastrzeżenia, bez ograniczających prawideł, w służbie ojczyzny«.

Wiadomo powszechnie, w jakich formach odbywa się dziś to zużytkowanie olbrzymich ilości węgla, dobywanych bezustannie z pod ziemi. Opał, ruch kolei parowych i elektrycznych, fabrykacya różnych gatunków żelaza i stali, wyrób gazu świetlnego i amoniaku, potrzebnego przedewszystkiem do nawozów sztucznych, a wreszcie rozległy przemysł wyrobu farb — oto główne dziedziny władania węgla. To władztwo węgla jeszcze nie doszło jednak do zenitu, otwierają się bowiem jeszcze nowe obiecujące metody wyzyskania skarbów, kryjących się w tym nieocenionym minerale.

W Niemczech powstał na krótko przed wybuchem wojny osobny zakład naukowy do badań nad węglem w Mülheim nad Renem, mieście, położonej tuż koło Kolonii. Dyrektor tego zakładu zdawał sprawę z dotychczasowych wyników jego działalności. Wyniki te otwierają nowe perspektywy. Udało się drogą wyługowania węgla płynnym kwasem siarczanym przy zwykłej ciepłocie wydobyć z niego oleje gęste, złotawe, o przyjemnym zapachu. Znaleziono jeszcze inną metodę dobywania takich olei, przyczem ciekawem jest, że po wydobyciu olejów kawałki węgla rozpadają się w pył węglowy, z czego okazuje się, że oleje owe w węglu odgrywają rolę kitu, spajającego ów miał w zwartą bryłę.

Dalej udało się wykazać, że oleje, podobne do nafty, dobywane z węgla drogą dystylacyi, są czynne optycznie, t. zn. wpływają na obrót płaszczyzny polaryzacyjnej światła. Może to się stać punktem wyjścia do nowych gałęzi przemysłu chemicznego.

Inna zdobycz posiada może jeszcze większe znaczenie dla przyszłości. Dotychczas można było tylko bardzo małe odsetki węgla przemienić w te przeróżne przetwory chemiczne, główna zaś masa była spalana, lub szła na koks. Otóż udało się za pomocą ozonu zamienić węgiel w przetwór rozpuszczalny w wodzie, a mianowicie przeszło 92% węgla. Ten nowy przetwór ma barwę brunatną, charakter kwasu, ale bliższe jego właściwości nie są jeszcze znane. Nie ulega wątpliwości, że zrobiono przez to nowy ważny wyłom, który umożliwi całkiem nowe sposoby eksploatacyi skarbów, zaklętych w węglu.

Otwierają się więc perspektywy w daleką przyszłość. Nasuwa się wobec tego pytanie, czy też pokłady węgla, z których czerpiemy pełnemi garściami, nie wyczerpią się z czasem.

Rzeczywiście obliczono, że niektóre pokłady już za lat dwieście wydadzą ostatnią bryłę, inne obfitsze, jak np. zagłębie górnośląskie, przetrwają do tysiąca lat. Co się jednak stanie z kulturą ludzkości z chwilą, gdy górnicy będą musieli zaprzestać swego zabytku dawnych epok życia organicznego.

Myślano o wyzyskaniu sił wodnych, to znowu o promieniowaniu słońca. Co do pierwszego punktu, to przybliżone obliczenie pracy, którą można osiągnąć przez racyonalne wyzyskanie wszystkich ilości wody, spływającej do morza na całej kuli ziemskiej, okazuje, że praca ta nie zdoła zaspokoić głodu energii, jaki ludzkość odczuwa. Ale i promieniowanie słońca nie wchodzi na seryo w rachubę. Prawda, energia, wysyłana przez słońce na ziemię, jest ogromna i milionowa, jej cząstka wystarczyłaby na nasze potrzeby. Ale przedewszystkiem wyzyskiwanie promieniowania słonecznego mogłoby odbywać się tylko w okolicach takich, jak pustynie i obszary podzwrotnikowe, gdzie promienie słoneczne nie muszą spełniać zadania budowy środków spożywczych, a powtóre trzebaby wziąć na siebie następstwa, któreby wynikły pod względem klimatycznym i meteorologicznym w razie, gdyby pozbawiono światła słonecznego takie rozległe obszary ziemi, jak np. pustynia Sahara. Któż zdoła przepowiedzieć, coby się stało, gdyby naraz zabrano ziemi, a tem samem przyrodzie całą jedną milionową część promieniowania słonecznego? Energia słoneczna, dostarczana pozornie bezużytecznie pustyniom i nieurodzajnym strefom podzwrotnikowym, wychodzi na jaw znowu w postaci wiatrów i deszczów, pogody i klimatu wszystkich okolic na ziemi. Dlatego słońce, jako motor może mieć znaczenie tylko małe, miejscowe. Początki takie już są. W okolicy Kairu urządzono maszynę słoneczną na wielką skalę. Ogromne zwierciadła paraboliczne (składające się z samych zwierciadeł płaskich) skupiają energię słoneczną na naczyniach z wodą, woda zamienia się w parę, a tę odprowadza się do kotła maszyny parowej. Maszyna ta porusza pompy nawadniające pola wodą z Nilu. Tylko tam, gdzie, jak w Egipcie, węgiel jest bardzo drogi, tego rodzaju maszyna słoneczna pracuje ekonomicznie. Ale w Kairze nie może ona być w ruchu przez rok cały, bo nawet słońce egipskie nie dostarcza w miesiącach zimowych dość siły opałowej, chociaż codzień przyświeca z błękitnego, bezchmurnego nieba, a termometr w czasie Bożego Narodzenia wskazuje 20° C w cieniu.

Także przypływ i odpływ morza, oraz siła wiatru dają za mało energii, a prócz tego wyzyskanie ich byłoby zbyt kosztowne.

C. d. n.

Szkolnictwo polskie w Chełmszczyźnie.

Z Hrubieszowa piszą:

Dzięki energii inspektora szkolnego p. Juszczakowskiego, oraz silnej i owocnej pracy miejscowego nauczycielstwa, stan szkolnictwa w Hrubieszowskiem nie pozostawia nic do życzenia.

Rok szkolny został wszędzie zakończony uroczystościami, w których brała udział nietylko dziatwa, lecz i ludność starsza.

Reemigracya uchodźcza wyraża się w pokaźnej cyfrze 300 rodzin, które powróciły w okolice Hrubieszowa głównie do nadbużańskich wiosek. Są to przeważnie rodziny rusińskie, przeniknione bolszewickimi prądami. Przyjazd swój do tych okolic zapowiada paru popów, wśród nich osławiony Drozd z Horodła; między

Obrazki z wojny.

W KRWAWYM OPARZE.

(Dokończenie.)

Na wskroś lasu, przez łąkę, ciągnął się płot zwikłanych drutów, a tuż koło niego w tym samym kierunku szedł wał trupiego stosu. Jak gdyby okropna miedza, albo przystań dla nabrania tchu, między jednym pokosem śmierci, a drugim, co tam za lasem się kładł we wściekłej wrzawie i nieustannych warkotach spiżów...

Słoneczne błyski piekły, jak gdyby w parnej nienawiści. Rozlewały się wokół coraz dokuczliwsze, z coraz większą zajadłością.

W tem przeparzelisku rozlegało się psie skomlenie. Powtórzyło się jeszcze raz, za chwilkę drugi i przeszło w wycie przeciągłe i żałośliwe.

Oto tam ruszył się kadłub ludzki, dźwignął się nieco na rękach i począł wlec się w męce z zachrypłym jękiem. Legawy pies skakał i wył koło rannego nieporadnie. Lewa noga strzaskana powyżej kolana, trzymała się jeszcze na sznurkach kilku nierozerwanych żył, wyprężonych jakby czerwone struny.

Oszalały żołnierz nie czuł widocznie tego, że w ćwierćmetrowej odległości ciągnie za sobą krwawy kształt nogi — ból przetrawił go już i pomimo, że niepojęte cierpienie wykrzywiło mu twarz i żyły wypruwało z bioder, czołgał się ślimaczo, z okropną wzgardą i opętańczem szyderstwem ze wszystkiego, pełzł się z nieokreślonym skowytem zbielałych warg — — w poszukiwaniu wody...

Straszne pragnienie musiało palić mu wnętrze, skołczały język wywiesił z obsychających ust i patrzył oszalałym wzrokiem przed siebie, wytężał osłupiałe źrenice całą mocą, jaką mógł jeszcze w nie pchnąć i pragnął dostrzedz choćby kałużę błota, którąby przyciszył ogień pragnienia.

Czołgał się naprzód jeszcze piędź, dwie i z ciężkiem stęknięciem przywarł twarzą do ziemi. Chciałby się wchłonąć w nią, reszta sił zamierała w nim, chciałby się wedrzeć pod jej powłokę, by się ukryć przed żarem, którym miotało słońce i choćby grudą chłodnawej gliny ostudzić usta na chwilę, na jedną maleńką chwilkę...

Pies jakby zrozumiał rozpaczne pragnienie tego człowieka, czy pana swego — nie wiedzieć skąd się tu wziął i czemu właśnie do tego przylgnął rannego — bo siadł przy twarzy leżącego i czerwoną taśmą wywieszonego jęzora począł lizać jego czoło, policzki i usta.

Mądrym i litościwym wzrokiem spoglądało zwierzę w sucho dyszące usta żołnierza. Litość chwyciła jego psią duszę na widok ludzkiego nieszczęścia — — — dlaczego i kto winien?...

Psie serce nie mogło znieść tego obrazu i wyciem żałosnem wydobywało się z uzębionego pyska, z tych białych kłów, które przecież w zwierzęcych walkach są łagodniejsze.

Litośnie zawył pies i lizał człowieka z jakąś zwierzęcą tkliwością.

Zrozumiał żołnierz tę psią pieszczotę — ulgę, oczy obrócił zbielałe na bezradne zwierzę, patrzył się w nie długo z taką wdzięcznością bolesną a bezsilną, że pies, zdawało się, zrozumiał ją, bo drżeć począł niespokojniej, jakby się rozum stwarzał w jego podłużnej głowie i zaczął coś obmyśliwać, jakieś postanowienie, jakiś ratunek...

Po chwilce żołnierz podźwignął się znów i począł wlec się dalej z coraz większem szaleństwem i wewnętrzną spiekotą.

Długo, długo się wlókł, ostatniem postanowieniem, ostatnią wytrwałością, ostatnią wolą i mocą.

Pojmował wrzącym mózgiem, że albo znajdzie tu niedaleko wodę, wodę-życie, ten skarb, który przywróci mu siły, wzmocni, orzeźwi — albo znajdzie śmierć w... męce nieopisanej spiekoty i bólu.

Pełzł, pełzł ostatnim wysiłkiem, ostatnim błyskiem myśli — aż wreszcie padł bez jęku prawie.

Czołgał się jeszcze głową po ziemi piędź naprzód — i przywierając policzkiem do ziemi — ustał. Został na skraju pszenicznego łanu.

I znów po swojemu pies począł go obwilżać.

Obszar dojrzałej pszenicy ciągnął się przed nimi, prawie nieprzejrzanie. Stratowana leżała i dziwnie połamana, jakby wichura burzy przeszła tędy piekielna i źdźbła te poczęła mierzwić, wyłuskując plenne ziarna na karmicielkę ziemię — tu, aby głodzić oraczy onych — — —

Na pełnych kłosach, napęczniałych ziarnem, leżała twarz skaleczałego żołnierza-oracza.

Rannego chwytał się obłęd pragnienia. Macał wokoło siebie rękoma — żadnej ochłody, najmniejszej krom suchej grudy ziemi, łamiącej się w spiekocie słomy i szeleszczących owianych kłosów.

Oszalała myśl owładnęła mózg straceńca, że w kłosach tych jest miazga, jest sok źródlanego chłodu i ukojne orzeźwienie...

Ręką począł macać wokoło głowy — zgarnął dłonią suchy wiecheć źdźbeł i kłosów i włożył w usta, prawie wepchał obłąkańczo tą domniemaną ochłodę... Usta zamknęły się i poczęły żuć...

Chwycił go kaszel duszący, straszny... Krew ukazała mu się w jamach nozdrzy, na wargi ściekła sucho i zbiolałe...

Chropowate ostre wąsy kłosów stanęły mu w gardzieli, zahaczyły się igiełkami i poczęły dusić, przyciągając w spazmie krzypoty, wnętrzności ku krtani...

Bezradna niemoc zatrzęsła nim cierpieniem i w oczy wraziła ostatnie stadyum szaleństwa.

Bielmem bezwyraźnych źrenic począł rozpacznie szukać ratunku — pustka wokoło straszna — — żar słońca sieje ogniem, razi i zabija jarzącym blaskiem, żadnej postaci ludzkiej wokół, ani ratunku — — — nic... nic... nic...

Jeno pogorzel waru i straszny opar rozpalonego piachu w piersiach i ustach... A wkoło nic, nic!...

Tylko pies począł wyć z otchłanną bezradnością i dygotać przy tej ludzkiej postaci...

Pojął to konający ostatnią już myślą, ostatnią wdzięcznością dla tego tak współczującego zwierzęcia — ostatkiem sił wyciągnął dłoń, przygarnął psa do siebie, do samych ust, a z ócz puściły mu się łzy, ostatnie łzy w ofierze temu zwierzęciu..

Z drżeniem tulił się do niego pies i z cichem wewnętrznem skomleniem.

I uczuł wielką ulgę konający, kiedy na jego spieczone policzki poczęły kapać psie łzy!...

A tam ze skraju lasu wypadł na łąkę oszalały żołnierz, porwał ze ziemi oderwaną głowę, podniósł ją w górę z krzykiem nieludzkiego śmiechu, a przycisnąwszy do piersi, ze śpiewem jakimś szatańskim począł z nią tańczyć po łące.

Paweł Staśko.

gospodarzami osiadłymi obecnie na roli, a powracającymi wynikają często nieporozumienia na tle ekonomiczno-gospodarczem, gdyż uchodźcy znajdują częstokroć swe gospodarstwa zajęte przez nowych gospodarzy.

Znamiennym jest fakt, że rodziny rusińskie już obecnie zapisują swe dzieci do szkół miejscowych na przyszły rok szkolny.

Instytucyą, gwarantującą czysto polski kierunek pracy, będzie nowo-powstające w Hrubieszowie Stow. Robotn. Chrześcijańskich, które będzie stanowiło pokaźną placówkę kresową.

W okolicy Hrubieszowa krążą pogłoski, jakoby jeden z obywateli miał zamiar sprzedać pod Horodłem t. zw. Wały Jagiellońskie zgoła nieodpowiedniemu nabywcy. Wały te stanowią cenną pamiątkę historyczną, bowiem są na nich resztki zamku, fosy, oraz część parku, zwana przez ludność miejscową »włoskim ogrodem«.

Sprzedanie tego terenu w niepowołane ręce wobec projektu nowonabywcy wycięcia drzew, rozebrania resztek zamku i sprzedania placów, byłoby niepowetowaną krzywdą, wyrządzoną naszym pamiątkom historycznym.

Kronika.

Kraków, 10 sierpnia.

POSIEDZENIE RADY GOSPODARCZEJ. — Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej wspólnie z komisyą dla miejskich zakładów aprowizacyjnych, pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. Na wstępie wyrażono opinię co do systemu, jaki należałoby przyjąć przy zamierzonemu rejonowaniu sprzedaży chleba, wypiekanego z mąki, której rozdział obejmuje wyłącznie państwo. Po szczegółowej dyskusyi uchwalono jednomyślnie wniosek p. dra Bobrowskiego: „Rada gospodarcza i komisya aprowizacyjna wzywają prezydyum miasta, by w ciągu trzech miesięcy opracowało i przygotowało plan ugminnienia wypieku i sprzedaży chleba". Aż do zrealizowania powyższego planu oświadczono się za wprowadzeniem indywidualnego przydzielania konsumentów do poszczególnych piekarń według ich swobodnego wyboru.

Równocześnie uchwalono wniosek radcy m. dra M e r z a, aby magistrat zastanowił się nad wybudowaniem własnej, prowizorycznej piekarni gminnej, oraz wniosek radcy m. ks. dra Caputy, aby sprawy tej nie składać wyłącznie na barki prezydyum miasta, lecz wybrać komisyę z kilku członków miejskiej Rary gospodarczej, którаby się przygotowaniem tej sprawy zajęła.

Z kolei przystąpiono do obrad nad sprawą zaopatrzenia ludności miasta w odzież i obuwie. Na tle wyjaśnień o organizacyi i działalności Zakładu odzieżowego ze strony zaproszonego na posiedzenie byłego wiceprezesa tego Zakładu, posła dra Zygmunta M a r k a, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, wśród której wskazywano na zupełne zaniedbanie miasta przez Zakład pod względem zaopatrzenia ludności w odzież i obuwie, oraz przestrzegano przed skutkami, jakie musi za sobą pociągnąć dalsza zwłoka w załatwianiu tej tak ogromną doniosłość posiadającej sprawy.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono następujące wnioski p. Englischa:

1) Miejska Rada gospodarcza wzywa rząd, aby przystąpił bezzwłocznie do utworzenia w Krakowie samodzielnej ekspozytury krajowego Zakładu odzieży.

2) Miejska Rada gospodarcza domaga się swego przedstawicielstwa w krakowskiej ekspozyturze krajowego Zakładu odzieżowego.

3) Miejska Rada gospodarcza wyraża przekonanie, że krajowy Zakład odzieży powinien przystąpić natychmiast do rozdziału odzieży ludowej i urzędniczej i obuwia między ludność miasta Krakowa, z pominięciem wszelkich formalności, które tylko przewlekają zaopatrzenie ludności.

4) Miejska Rada gospodarcza domaga się od zarządu wojskowego, aby z magazynów swoich przydzielił pewną ilość odzieży i obuwia dla najbardziej potrzebującej ludności.

Wnioski p. H o l e k s y:

Miejska Rada gospodarcza wspólnie z komisyą aprowizacyjną wzywa zarząd miasta:

1) aby podjął kroki u centralnego zarządu Zakładu odzieżowego i u rządu krajowego w celu uzyskania dla Krakowa odpowiedniego kontyngentu obuwia i skór z zapasów, jakie Zakład posiada;

2) aby podjął kroki w celu zreorganizowania akcyi rozdziału odzieży ludowej w kierunku założenia w Krakowie warsztatów wyrobu ubrań ludowych i przydzielania ich w koniecznej ilości;

3) Rada gospodarcza wspólnie z komisyą zakładów aprowizacyjnych uprasza prezydyum miasa, aby zwróciło się do rządu krajowego o zajęcie materyałów łokciowych, znajdujących się w posiadaniu kupców prywatnych i oddania ich od użytku ludności.

Wreszcie wnioski p. K l u c z k i:

„Rozdział odzieży dla podurzędników i służby państwowej, krajowej i gminnej należy przeprowadzić natychmiast zapomocą organizacyi konsumowej".

Z powodu spóźnionej pory, przewodniczący przerwał obrady, zapowiadając zwołanie w najbliższym czasie posiedzenia w celu wyczerpania porządku dziennego.

MINISTER OŚWIATY P. JERZY MADEYSKI przyjmował dzisiaj prywatnie w Grand hotelu zgłaszające się strony. Minister dr Madeyski odjeżdża jutro do Wiednia.

Dzisiaj min. Madeyski był w uniwersytecie, gdzie przyjmował go rektor dr Zórawski.

SKŁADNICA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH DLA WSZYSTKICH FUNKCYONARYUSZÓW PAŃSTWOWYCH. Namiestnictwo (krajowy Urząd gospodarczy) zamierza utworzyć w Krakowie składnicę środków spożywczych dla **wszystkich funkcyonaryuszów państwowych.**

Inspektorat pocztowy wzywa wszystkich pocztowych emerytów, oraz wdowy i sieroty po pocztowych funkcyonaryuszach, ażeby, o ile nie należą do żadnego czysto urzędniczego konsumu tutejszego, a pobierają płacę w Krakowie, natychmiast zgłaszali swe adresy w urzędzie pocztowym Kraków 1.

MIEJSKI URZĄD OPIEKI SPOŁECZNEJ W KRAKOWIE przy placu WW. Świętych l. 1, II. piętro, w dniach od 12 do 20 b. m. przeprowadzi spis osób, pozostałych po poległych, zmarłych, oraz zaginionych członkach armii, a więc wdów i sierót ślubnych lub nieślubnych po zmarłych żołnierzach.

Z WISŁY. Dzisiejszej nocy zwiększył się znacznie stan wody na Wiśle. Rano dzisiaj o godzinie 7 stan ten wynosił + 76 cm. ponad zero, a o godzinie 10 rano + 92 cm. Wisła stale wzbiera, jednakże niebezpieczeństwa wylewu niema. Ten przypływ spowodowały górne rzeki Wisły, które wezbrały dzięki ustawicznym deszczom.

Z OPERY. W niedzielę popołudniu po raz ostatni w sezonie »Uprowadzenia z Seraju«. Wieczorem »Carmen« w zmienionej obsadzie niektórych partyi. Micaelę śpiewa p. Jaworzyńska, Josego — p. Stępniowski, toreadora — p. Romanowski. Dyryguje Bolesław Walewski. P. Hugo Zathey, jeden z założycieli i najgorliwszych pracowników Towarzystwa operowego opuszcza Kraków, zaangażowany do Narodowego teatru słoweńskiego w Lublanie. Pożegnalny występ cenionego śpiewaka w partyi Kecala odbędzie się w poniedziałek w »Sprzedanej narzeczonej«, którą daje się na liczne żądania. Marzenkę śpiewać będzie p. M. Bogucka.

Towarzystwo Ratunkowe w Krakowie, instytucya niezwykle pożyteczna i żywotna w naszem mieście, ucierpiała ogromnie w czasie wojny, która poprostu podkopała byt tego Towarzystwa. Trzeba być na to przygotowanym, iż Towarzystwo zawiesi swoje czynności, jeżeli nie nastąpi sanacya stosunków. Pogotowiu brakuje przedewszystkiem wystarczającej liczby lekarzy, wreszcie potrzebnych środków dla przewozu chorych. Wskutek ogromnej redukcyi sił, wywołanej wojną, pełni służbę na Pogotowiu tylko kilku lekarzy, zajętych zresztą także w szpitalach.

Władze wojskowe nie uwzględniły reklamacyj trzech lekarzy z Pogotowia. Pracują oni dlatego w powyższej instytucyi tylko dorywczo.

Pogotowie posiada obecnie tylko 2 pary koni i 3 karetki przewozowe. Dla koni brakuje siana i owsa, żywią się one przeważnie burakami. Nic dziwnego, że konie Pogotowia są ogromnie osłabione i ledwie się poruszają. Dodajmy do tego jeszcze brak środków opatrunkowych, a będziemy mieli obraz warunków, wśród których Pogotowie pracuje.

Zbytecznem byłoby wykazywać, że zawieszenie działalności Pogotowia Ratunkowego w Krakowie w dzisiejszych warunkach stałoby się nieszczęściem dla ludności. Spodziewać się należy, że kompetentne czynniki zajmą się tem Towarzystwem i spowodują sanacyę stosunków. Postaranie się o kilku lekarzy oraz kilka samochodów dla Pogotowia nie jest dzisiaj przecież rzeczą niemożliwą.

»OGONKI SOLNE. Przed składem krajowym soli przy ulicy Stolarskiej »ogonki« solne, złożone z tłumów kobiet wiejskich, stały się już oddawna stałem zjawiskiem. Kobiety te gromadzą się przed powyższym składem już o godzinie 6 rano.

Grymasne „śmietanczarki". Kobiety wiejskie, roznoszące do domów mleko przed wojną w cenie po 15 hal. za litr, były szczęśliwe, jeżeli znalazły stałego odbiorcę w mieście i zadowalały się samą ceną kupna. Dzisiaj inaczej. Dzisiaj nie tylko trzeba zapłacić 3 K za litr mleka takiej pani, ale jeszcze ją bardzo grzecznie prosić, ażeby nabiał przyniosła i dodawać jej na żądanie naftę, cukier, papierosy, tytoń i t. d. Jeżeli bowiem pani w mieście nie postara się dla niej o żądane artykuły, to przestanie nosić mleko. Ażeby zaś nie być zdradzonym przez śmietanczarkę i nie być pozbawionym nabiału dla dzieci, trzeba trzymać się jej wiernie i cierpliwie, sumiennie na nią pracować i starać się dla niej o wszystko. Zmieniły się czasy!

Przejazd legionistów z Huszt. Przez Kraków od pewnego czasu przejeżdżają codziennie grupy legionistów, internowanych dotąd w obozach w Huszt. Są to Królewiacy, którzy wracają do domu po uwolnieniu ich z tych obozów. Codziennie wraca ich po 30. W Huszt dotąd pozostało ich jeszcze około 200.

Na ulicach Krakowa widać też kilku ułanów armii gen. Muśnickiego, którzy przybyli z Warszawy do naszego miasta.

PRASA WĘGIERSKA WOBEC PROCESU LEGIONISTÓW. Tendencyjność prasy niemieckiej w austryi wobec procesu legionistów w Marmaros Sziget kilkakrotnie już została stwierdzona. Teraz przychodzi to samo zanotować o prasie węgierskiej.

Oto »Pester Lloyd« (nr 169 z dnia 23 bm.), podaje sprawozdanie z przesłuchania chorążego Gruszki, w którem tenże zeznaje, że pułk. Żymirski zdradził mu cały plan rzeczywisty dlatego, że miał do niego największe zaufanie i że chodziło pułk. Żymirskiemu w tym wypadku o kasę zawierającą 149.700 K, któremi opiekował się oskarżony chor. Gruszka.

Jak się sami czytelnicy mogą przekonać z szczegółowych, stenograficznych sprawozdań, w ten sposób oskarżony Gruszka nie zeznawał i nie obwiniał bezcelowo pułk. Żymirskiego o chęć i roztaczanie takiej szczególnej opieki nad kasą, za której zaginięcie odpowiadają prawie wszyscy oskarżeni w formie zarzutu kradzieży.

O USUNIĘCIE WOJSKA Z POWIATU NOWOTARSKIEGO. „Gazeta Podhalańska" donosi: W sprawie pobytu oddziałów wojskowych w powiecie nowotarskim wniósł imieniem nowotarskiej Rady powiatowej marszałek Jerzy Uznański prośbę do namiestnika, aby powiat zwolniono od uciążliwych gości, względnie, aby im przydzielono z poza powiatu żywność, gdyż uboga górska kraina, dotknięta rozlicznemi rekwizycyami, nie jest w stanie wyżywić kilkuset żołnierzy. W piśmie zaprzeczył również marszałek, jakoby **w powiecie rozbijały spokojnych mieszkańców bandy dezerterów i jakoby miały miejsce napady i rabunki.**

Humor zakopiański. Z powodu wiadomości o rzekomym wyjeździe Lenina i bolszewickich przywódców z Moskwy do Berlina i Wiednia ukuto w Zakopanem dowcip, iż organizuje się tam komitet celem uroczystego powitania Lenina w Poroninie. Na czele komitetu ma stanąć pewien poeta, wybawca Lenina z więzienia, skarbnikiem zaś ma zostać dawny jego wierzyciel.

Z Królestwa Polskiego.

PRACE RZĄDU POLSKIEGO. W tygodniu bieżącym Rada ministrów załatwić ma sprawę banku komunalnego, kwestye finansowo-samorządowe, a nadto projekt ustawy o opiece nad robotnikami.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych wykończa obecnie projekt banku ziemskiego melioracyjno-parcelacyjnego i gromadzi materyały dla Rady Rolniczej, której członkowie przedstawieni być mają przez stosowne instytucye do d. 10 bm.

REFERENCI ŻYDOWSCY W WOJEWÓDZTWACH. Z Warszawy donoszą, że przy każdem z 18 województw, na które podzielone będą obecne gubernie Królestwa Polskiego, mają być specyalni urzędnicy do spraw żydowskich.

WYDZIAŁ ARCHIWISTÓW PAŃSTWOWYCH W POLSCE. Z Warszawy donoszą: Na zasadzie reskryptu Rady Regencyjnej przy ministerstwie wyznań i oświecenia utworzony został wydział archiwistów państwowych, który będzie zarządzać archiwami państwowymi, opiekować się zbiorami archiwalnymi i archiwami instytucyi publicznych miejskich, gminnych i t. p., ratować od zniszczenia zabytki archiwalne w kraju, wogóle i starać się o zwrot zbiorów archiwalnych, stanowiących własność państwa polskiego. W archiwach państwowych przechowywane będą wszelkie dokumenty i akty instytucyi urzędów państwowych, władz kościelnych i wyznaniowych, dawnych władz rosyjskich, obecnych okupacyjnych, o ile co do tego nastąpi porozumienie. Przy wydziale archiwalnym utworzony będzie urząd archiwistów objazdowych i korespondentów. Pozatym utworzona będzie rada archiwalna z dyrektorów archiwów, przedstawicieli poszczególnych ministerstw i władz naczelnych, oraz 12 członków, mianowanych na lat 5 z pośród osób zasłużonych w dziedzinie archiwistyki i badań archiwalnych. Rada archiwalna będzie sprawować ogólną opiekę zwierzchnią nad sprawami rchiwalnymi. Do czasu przekazania archiwów państwowych władzom polskim, czynne będą następujące archiwa państwowe: archiwum główne akt dawnych, archiwum skarbowe, archiwum ministerstw wyznań i oświecenia, archiwum wojskowe, oraz archiwa miejscowe w Lublinie, Piotrkowie i Płocku.

Ze świata.

ŚMIERĆ MINISTRA HOCHENBURGERA. W Gracu umarł w 60 roku życia dr Wiktor Hochenburger, były minister sprawiedliwości. Od roku 1892 należał on do Rady miejskiej w Gracu, a w roku 1897 wybrany został w tem mieście posłem do Rady państwa. W młodym już wieku rzucił się na pole polityki i wtedy ostro piętnował ministrów, rządzących paragrafem 14, aż wreszcie sam się stał, jako minister sprawiedliwości, ministerm z pod znaku paragrafu 14.

Hochenburger był pierwszym ministrem sprawiedliwości, który wkroczył otwarcie w zakres jurysdykcyi, wyrządzając swemi instrukcyami dla sądów wiedeńskich po rozruchach głodowych w roku 1911 formalną rzeź w procesach młodocianych. Swoje reakcyjne stanowisko okazał niedwuznacznie w gabinecie Stuergkha, wraz z którym stał się złym duchem Austryi. — Pracował niezmordowanie, by ujawnić wszędzie swój reakcyonizm. Sam podpisał przeszło 300 rozporządzeń, na podstawie paragrafu 14 wydanych, dławił w swej nadmiernej gorliwości wszelkie objawy życia publicznego. To też jemu zawdzięcza Austrya owe pełne troski i przygnębienia pierwsze dni po wypowiedzeniu wojny. Hochenburger był celem zamachu po wspomnianych wyżej rozruchach w roku 1911; strzelił do niego wówczas Słowianin południowy Njegus w parlamencie, lecz go nie trafił.

Austrya zawdzięcza mu wiele rozporządzeń, które sprowadziły niejedną komplikacyę i nieporozumienie.

MIANOWANIA. Wiedeń (Tel.) Cesarz nadał tytuł i charakter radcy rządu z uwolnieniem od taksy radcy namiestnictwa referentowi sanitarnemu krajowemu w Galicyi Lachowiczowi i inspektorowi sanitarnemu krajowego Krzyżanowskiemu.

Minister zdrowotności publicznej zamianował lekarza powiatowego w administracyi politycznej Galicyi dra Emila Barańskiego i sędziego dra Starowolskiego ministeryalnym koncepistą.

REPERTOAR OPERY.

W sobotę, dnia 10 b. m.: „Carmen".

W niedzielę, dnia 11 b. m., wieczorem: „Carmen".

Wizyta samolotów włoskich.

Ujęcie lotnika włoskiego.

Wiedeń, 10 sierpnia.

Włoski lotnik, który był zmuszony wylądować w Schwarzau, został ujęty.

Opowiadanie schwytanego lotnika.

Wiedeń, 10 sierpnia.

Pojmany pod Schwarzau lotnik opowiada następujące szczegóły o losie: 8 włoskich samolotów, jedynie z pilotami bez obserwatorów, podniosło się w Padwie, aby osiągnąć Wiedeń. Cała demonstracya była obliczona jedynie dla Wiednia, dlatego też nigdzie nie zrzucano odezw. Lot obraliśmy przez Celowiec. Skoro lotnicy dotarli do granicy zachodniej Wiednia, a mianowicie nad 16 okręg, rozpoczęli zrzucać odezwy. Dotąd lecieli tak wysoko, że z ziemi nie można było ich ujrzeć. Był zamiar dla lotu powrotnego obrać tę samą drogę, mianowicie z Wiednia przez Schwarzau wzdłuż kolei zachodniej. Włosi spodziewali się jeszcze w południe być w Padwie. Samoloty nie miały ze sobą ani bomb, ani żadnych innych środków walki.

Udział D'Annunzia w ataku.

Wiedeń, 10 sierpnia.

Jedna z odezw, zrzuconych przez lotników włoskich, jest podpisana przez d'Annunzia i tekst jest na jednem miejscu tak ułożony, że można z tego wnioskować, iż poeta znajdował się między lotnikami. Czy się to zgadza z prawdą, nie można rozumie się twierdzić z pewnością. W wywiadzie, udzielonym niedawno medyolańskiemu dziennikarzowi, oświadczył poeta włoski, że będzie brać udział wkrótce w locie w głąb kraju nieprzyjacielskiego.

Niedoszły atak na Grac.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

Wczoraj o godz. 9 rano usłyszeli mieszkańcy Grazu nagle huk dział i sygnały syreny, zapowiadające się zbliżenie lotników nieprzyjacielskich. Na ulicach policyanci ostrzegali ludność przed grożącem niebezpieczeństwem. Lotnicy włoscy ominęli Graz.

Posiadanie kartek włoskich zdradą stanu.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

»Korrespondenz Wilhelm« ogłasza, że rozszerzanie a nawet **posiadanie kartek ulotnych**, rzuconych przez lotników włoskich, **stanowi zdradę stanu.** Kartki te należy oddać najbliżej stojącemu policyantowi, względnie zanieść na komisaryat.

Handel kartkami włoskiemi.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

Wielka ilość kartek ulotnych spadła obok giełdy. Na giełdzie rozpoczął się natychmiast ruchliwy handel kartkami, rzuconemi przez lotników włoskich, które nazwano nawet żartobliwie »Lombardami litera: B«. Cena tych kartek wynosiła po południu 30 do 40 koron. Prywatnie sprzedawano wczoraj po południu kartki w mieście po 100 koron za sztukę.

Nowa Austrya.

Berlin, 10 sierpnia.

Znany publicysta i dziennikarz wiedeński, E. V. Zenker, poseł do austryackiej Rady państwa, ogłosił w »Berliner Tageblatt« obszerny artykuł o nowem ukształtowaniu stosunków prawno-państwowych w Austryi. Przedewszystkiem zaznacza Zenker, że w austryackiej Izbie posłów istnieje większość, ale jest ona w »otwartej i uczciw[illegible] [illegible]ycyi« przeciwko przestarzałej formie [illegible], ale nie przeciwko państwu samemu. [illegible] Niemcy narodowi w liczbie około 150 pragną utrzymać starą biurokratyczno-centralistyczną Austryę.

Problem austryacki nie jest problemem rządu, lecz problemem narodów i dlatego mogą go załatwić jedynie narody. Chodzi głównie o **terytoryalne rozgraniczenia, tudzież o ustalenie przyszłej wspólnoty państwowej.** Narody muszą w tych kwestyach porozumieć się na drodze **wolnych rokowań i wolnej ugody.** Można być pewnym, że narody nie rozbiją Austryi, ale powinny mieć możność urządzenia jej po swojej myśli jako wspólnego domu. Powstałoby państwo związkowe.

Technika przeprowadzenia reformy byłaby następująca: Nowy rząd, nie obciążony staremi tradycyami, nawiązałby rokowania z narodami. **Równocześnie korona ogłosiłaby wolność narodów stanowienia o sobie w ramach istniejącego państwa.** Każdy naród wybrałby swoją Radę narodową, która do ogólnego kongresu ugodowego wysłałaby delegatów.

Uchwały kongresu zostałyby zatwierdzone przez Radę państwa. Następnie rozwiązanoby Izbę posłów i rozpisano nowe wybory. Nowy parlament i nowy rząd zajęłyby się urzeczywistnieniem dzieła ugodowego kongresu, to jest utworzeniem nowej związkowej Austryi. Gdy to zostanie ukończone, nastąpiłby wybór stanowczego parlamentu związkowego i ustanowienie rządu związkowego na miejsce dawnych.

Przygotowania do rokowań pokojowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 10 sierpnia.

»Svenska Morgenbladet«, stojąca blisko rządu szwedzkiego, w specyalnym artykule wyjaśnia, że byłoby pożądane, aby rząd szwedzki z innemi państwami neutralnemi zaofiarował swe usługi jako **pośrednik pokojowy.** Ze strony poinformowanej podają, że w zupełnej **cichości wdrożone zostały próby znalezienia pierwszej linii dla akcyi pośredniczącej.** Zdaje się, jakoby inicyatywa we właściwym kierunku już nastąpiła. Przygotowawcze rokowania są już w toku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 sierpnia.

MINISTERSTWO ZDROWOTNOŚCI PUBLICZNEJ.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 8 bm., dotyczące urządzenia ministerstwa zdrowotności publicznej, oraz umundurowania urzędników tego ministerstwa.

Odpowiedzialny redaktor: KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.